



FUNDACJA
IM. STEFANA
BATOREGO

forumIdei



Co ukraińskie dziennikarstwo może zaproponować sąsiadom? 30 lat wymiany doświadczeń

Jurij Opoka

Polskie dziennikarstwo długo było źródłem pozytywnych przykładów dla osób pracujących w ukraińskich mediach. Na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku dziennikarze i redaktorzy postrzegali doświadczenie i standardy polskich kolegów jako zawodowe aksjomaty. Polska szkoła reportażu była kanonem dla młodych reporterów. Słowa „Gazety Wyborczej” obiegała całą Europę, a ukraińscy menedżerowie i redaktorzy marzyli o zbudowaniu podobnego holdingu wydawniczego. Polskie media prowokowały debaty społeczne, które kształtowały porządek dzienny, wpływały na opinię publiczną i procesy polityczne. Ukraińcy poznawali polskie doświadczenia budowy obywatelskiego radia i telewizji, uczyli się pracy z niepopularnymi tematami historycznymi, społecznymi i politycznymi, i po cichu zazdrościli Polakom wielkości rynku medialnego, wpływów mediów i profesjonalizmu dziennikarzy.

Niestety, czasy się zmieniły. Teraz polskie dziennikarstwo jest często przywoływane w Ukrainie jako przykład tego, czego robić nie należy – zwłaszcza kiedy mowa o polaryzacji i upolitycznieniu mediów.

Czasy zmieniły się również dla ukraińskiego dziennikarstwa. Przez 30 lat rozwoju, kryzysów i rewolucji zyskało ono własne, unikatowe cechy zawodowe i kulturowe. Pojawił się sektor mediów wysokiej jakości, mających zarówno tradycję, jak i wpływy. Powstały szkoły kształcące na przykład reporterów czy dziennikarzy śledczych lub wojskowych.

Ukraińscy dziennikarze od początku żyli w warunkach nieustannego braku wolności, demokracji i zasobów, każdego dnia doświadczali nacisków i odczuwali zagrożenie. Nauczyło ich to budowania

koalicji niestandardowych (z punktu widzenia zachodnich demokracji), a także strategii obrony i wywierania wpływu.

Dziś dziennikarze państw Europy Środkowej też żyją w warunkach braku demokracji i wolności, nieustannie znajdują się na celowniku zarówno rodzimych agresywnych populistów, jak i zagranicznych propagandystów oraz dezinformatorów. Doświadczenia ukraińskich kolegów będą dla nich nie tylko ciekawe, ale także pożyteczne.

Środowisko dorastania

Środowisko, w jakim dorastało ukraińskie dziennikarstwo, było kształtowane przez kilka czynników dotyczących całej Ukrainy, które wywarły wyraźny wpływ na sferę mediów. Warto wskazać trzy najważniejsze spośród tych czynników: oligarchowie, nierozwinięty rynek, a także prowincjonalność mediów. To wszystko stanowi imperialne dziedzictwo po Związku Radzieckim. Do dziś daje się ono odczuć, ale jednocześnie przez 30 lat ukraińskie społeczeństwo nauczyło się pracować z tymi „rodzinnymi traumami”.

Rola oligarchów w najnowszej ukraińskiej historii była ambiwalentna. Z jednej strony zbudowali oni monopole gospodarcze, natomiast z drugiej – zabezpieczają przed monopolami w polityce. Po każdym wyborach dziennikarze polityczni oddają się fascynującemu zajęciu – pośród różnych frakcji grup deputowanych starają się odkryć ich „sponsorów”. Rzecz w tym, że ukraińscy oligarchowie inwestują w polityków z całego spektrum ideologicznego. Na przykład ten sam biznesmen może finansować siły prorosyjskie, a równocześnie wspierać nacjonalistów, socjalistów czy konserwatystów – nigdy nie wiadomo, kto dojdzie do władzy. Ta właśnie niepewność co do przyszłości, w połączeniu z nieufnością wobec konkurentów, polityków i państwa jako takiego, popycha ich do inwestowania nie tylko w projekty polityczne, ale też we własne media, które działają według podobnych zasad – oddają głos praktycznie wszystkim, bo nigdy nie wiadomo, kto w przyszłości przejmie władzę. Oczywiście w okresach silnych konfliktów z władzą lub konkurentami zdarzają się wyjątki. Hybrydowy i instrumentalny biznes medialny tworzy hybrydowy obszar wolności słowa. Nie jest to wolność słowa w tradycyjnym rozumieniu wywodzącym się z zachodnich demokracji, ale też nie jest to masowa propaganda jak w Rosji, Białorusi czy innych autorytarnych krajach naszego kontynentu.

Słabo rozwinięty rynek, bierność odbiorców, a w efekcie niemożność budowania tradycyjnych modeli biznesowych – oto kolejne czynniki towarzyszące pracownikom ukraińskich mediów w całym okresie naszego dorastania. Media nie są w Ukrainie biznesem. Istnieją oczywiście wyjątki, ale nie ma ich wiele i stanowią raczej potwierdzenie reguły. Większość tych wyjątków dotyczy współczesności, kiedy produkcja treści stała się tania i dostępna, a jednocześnie rośnie liczba ludzi gotowych za te treści płacić. W pierwszych dekadach ukraińskiej niepodległości przeważająca część tamtejszych mediów przynosiła straty, a dyrektorzy, redaktorzy i dziennikarze często musieli walczyć o przetrwanie. Był to, rzecz jasna, filtr i dlatego w zawodzie zostawali albo ludzie z silną motywacją i poczuciem odpowiedzialności społecznej, albo tacy, którzy nie mieli już dokąd pójść. Trudności finansowe sprawiały, że często jeden projekt medialny był zamykany, a na jego miejscu tworzył się nowy. Płynność ukraińskiego rynku medialnego uczyniła z niego obszar medialnych startupów.

Prowincjonalność to dla Ukrainy szerszy problem, ale w sferze mediów był on wyraźnie widoczny. Radziecka Ukraina była prowincjonalną republiką wielkiego imperium. Najwyższe poziomy kariery można było osiągnąć tylko w Moskwie. Główne centra i szkoły też znajdowały się właśnie tam. W 1991 roku Ukraina nie miała ani szkoły dziennikarstwa międzynarodowego, ani infrastruktury mediów

międzynarodowych. Zresztą jeszcze do niedawna korespondenci wielkich mediów o zasięgu globalnym mieli bazy w Moskwie i „przestrzeń postradziecką” opisywali z perspektywy placu Smoleńskiego. Krok po kroku ukraińscy dziennikarze musieli się na nowo uczyć fachu i opanowywać inne, prawdziwe dziennikarstwo. Doskonałym przykładem jest historia kultowej gazety „Post-Postup”, która wychodziła we Lwowie w latach 1991–1995. W zespole tworzącym to popularne pismo było niewielu absolwentów dziennikarstwa – mimo iż Uniwersytet Lwowski ma jeden z najbardziej znanych wydziałów dziennikarstwa w Ukrainie. Dziennikarscy neofici sami musieli odkrywać tajniki zawodu, uczyć się biznesu medialnego oraz zadań i standardów dziennikarstwa w świecie liberalnej demokracji.

Powyższe trzy kwestie należały do najważniejszych czynników, które ukształtowały środowisko ukraińskich mediów i pracy dziennikarzy. Jest to środowisko informacyjne częściowo liberalne – z punktu widzenia standardów zachodnich. Nie jest ono w pełni wolne, stabilne, profesjonalne. Jednak środowisko wpływa na ludzi i projekty. Formuje ich i formatuje. Zmusza tych, którzy chcą przetrwać i rozwijać się, do racjonalnej adaptacji.

W latach dziewięćdziesiątych, w okresie triumfu demokracji liberalnej, wielu ukraińskich dziennikarzy i menedżerów medialnych czuło się na Zachodzie jak obce ciała. Przyjechali z kraju, w którym wszystko działało nie tak i źle. Minęło 30 lat i polaryzacja, wrogość, upolitycznienie, kryzys tożsamości zawodowej czy niestabilność rynku medialnego nie są już dla zachodnich demokracji czymś wyjątkowym. Ukraińscy dziennikarze nie muszą długo tłumaczyć, jak wszystko działa: dlaczego tytuły w korporacji Ruperta Murdocha brzmią inaczej niż tytuły w mediach należących do Michaela Bloomberga? Jak kanclerz Austrii zapewnia sobie pozytywne opinie prasowe? Dlaczego i jak telewizja publiczna w Polsce stała się telewizją państwową? Oni to rozumieją, bo i u nich od dawna wszystko tak działa. Więcej nawet: oni już od dawna szukają wyjścia z tego labiryntu.

Niestabilne i niesprzyjające rozwojowi środowisko ukraińskich mediów zmusiło dziennikarzy, redaktorów i menedżerów do adaptacji, tworzenia zabezpieczeń, budowania osobistych i organizacyjnych strategii pracy. Te strategie powinny umożliwiać efektywną pracę w okresach spokoju oraz możliwość samoobrony w czasie turbulencji i zagrożeń.

Rzecz jasna, ukraiński rynek medialny pozostaje stosunkowo słaby pod względem finansowym, instytucjonalnym i profesjonalnym. Istnieje jednak kilka sfer, gdzie ukraińscy pracownicy mediów i dziennikarze nagromadzili szczególne doświadczenia. Wymienię tylko trzy, które moim zdaniem mogą być przydatne zarówno z punktu widzenia wymiany doświadczeń, jak i z perspektywy potencjalnej przyszłej współpracy.

Dziennikarstwo śledcze

Ukraiński segment dziennikarstwa śledczego jest jednym z najpotężniejszych w Europie Środkowo-Wschodniej. Dobrą szkołę śledczą udało się tam zbudować z kilku powodów. Przede wszystkim poziom ukraińskiej korupcji i bezprawia to niestety czynnik sprzyjający temu „boomowi na śledztwa”. Każdy znajdzie tu zajęcie, bo niezależnie od tematu, wszędzie istnieją nadużycia – w polityce, sprawach społecznych, gospodarce. Kiedy system ochrony prawa źle działa, to dziennikarze muszą zastępować organy ścigania i właśnie media często stają się ostatnią instancją sprawiedliwości.

Z tego względu powstały całe organizacje profesjonalistów, którzy zajmują się długimi i krótkimi śledztwami telewizyjnymi. Mamy krajowe i regionalne agencje śledcze, posiadamy całą infrastrukturę: szkoły, media, organizacje obywatelskie, konferencje międzynarodowe itd. Wszystko to formuje

szeroki front walki z nadużyciami polityków. Teraz już praktycznie niemożliwe jest ukrycie nadużyć i korupcji. Jeden z najbardziej znanych dziennikarzy śledczych Ukrainy, Mychajło Tkacz, który pracuje dla programu „Schemy” [„Schematy”] (wspólny projekt Radia Swoboda i kanału telewizyjnego UA:Perszyj), parafrazując Churchilla, tak zakończył swoje wystąpienie w ukraińskim parlamencie poświęcone bezpieczeństwu dziennikarzy: „Będziemy ich nagrywać na plażach, będziemy ich nagrywać na wybrzeżach, będziemy ich nagrywać na polach i na ulicach, będziemy nagrywać na wzgórzach. Będziemy nagrywać. I nigdy się nie poddamy!”.

Przemiany korupcji krajowej i międzynarodowej czy nadużyć politycznych, a także profesjonalizm pracowników ukraińskich mediów – to wszystko pozwala przekraczać granice państwowe. Ukraińskie organizacje dziennikarzy śledczych wchodzi w skład globalnych sieci, na przykład International Consortium of Investigative Journalists czy Organized Crime and Corruption Reporting Project. Ułatwia im to współpracę z kolegami z całego świata i realizację projektów międzynarodowych. W ramach tych sieci, a także poza nimi ukraińscy dziennikarze mieli już okazję współpracować z polskimi kolegami, na przykład z Fundacji Reporterów albo programu Superwizjer (TVN), jednak ten obszar wciąż jest pełen możliwości. „Granica polsko-ukraińska”, „Białoruś”, „przemyt”, „migranci” itd. – to tylko część tematów, wokół których można i warto budować partnerstwa dla projektów śledczych i zwiększać synergię.

Dezinformacja

Ukraińskie media miały do czynienia z dezinformacją na temat Ukrainy na przestrzeni całej historii niepodległości. Początek lat dziewięćdziesiątych charakteryzowała aktywna międzynarodowa propaganda Rosji prowadzona pod hasłem: „Nacjonałści w Kijowie przechwycili broń jądrową”. W 2004 roku Rosja już zaczęła działalność na wewnętrznym rynku ukraińskim. Na zaproszenie ówczesnego prezydenta Wiktora Janukowycza do Ukrainy przyjechali konsultanci i technolodzy z Kremla, którzy poprzez kampanie informacyjne rozpowszechniali stereotypy i fobie dotyczące nazistów we Lwowie albo wschodu kraju, który musi wykarmić jego zachód. Jednak prawdziwe wyzwania przyszły później, wraz z rozwojem portali społecznościowych i wojną z Rosją.

„Rewolucja godności” z lat 2013–2014 pozwoliła zrozumieć zakres, a także metody działania agentów dezinformacji. Jako że Ukraina stała się pierwszym poligonem, na którym rosyjscy specjaliści ćwiczyli nowoczesne techniki dezinformacji, ukraińscy dziennikarze musieli zostać pionierami technik przeciwdziałania propagandzie. Na początku 2014 roku pracownicy mediów ze środowiska Akademii Kijowsko-Mohylańskiej uruchomili projekt Stop Fake, który zajmuje się weryfikacją wiadomości. Również wtedy, na początku 2014 roku, aktywiści utworzyli Ukraińskie Kryzysowe Centrum Medialne (Український кризовий медіацентр). Im głębiej Ukraina wchodziła w konflikt z Rosją, tym aktywniej rozrastała się infrastruktura walki z dezinformacją. Obecnie istnieją dziesiątki inicjatyw demaskujących manipulacje i walczących z toksycznymi narracjami.

Ukraińscy dziennikarze zdobyli duże doświadczenie eksperckie w pracy nad rosyjską propagandą i dezinformacją. Ich osiągnięcia mogą być przydatne dla partnerów, na przykład tam, gdzie chodzi o białoruską (rosyjską) propagandę, z którą obecnie zetknęła się Polska.

Tworzenie koalicji

Ukraińscy dziennikarze nieustannie pracują w warunkach ostrych nacisków i zagrożeń. Regularnie otrzymują pogroźki i są zastraszeni. Zdarzają się napady, próby przekupstwa, a nawet zabójstwa najbardziej wyrazistych postaci z ich grona. Organy ścigania są mało efektywne, więc dziennikarze muszą sami o siebie zadbać – budować strategię przetrwania, samoobrony i wpływu. Wskazana wyżej infrastruktura dziennikarstwa śledczego czy przeciwdziałania dezinformacji to nie są systemy samowystarczalne. To cząstki wielkiej infrastruktury społeczeństwa obywatelskiego.

Przez okres niepodległości w Ukrainie został zbudowany nietypowy system powstrzymywania i przeciwwagi. Ogromne wsparcie eksperckie i materialne ze strony międzynarodowych programów dotacyjnych trafiło do trzeciego sektora. Te środki pozwoliły na zbudowanie szeregu koalicji i sieci, które na tle słabego ukraińskiego państwa mają (i regularnie wykorzystują) prawo weta w kwestiach strategicznych dotyczących kierunku polityki zagranicznej czy kluczowych praktyk demokratycznych. „Prawo weta” przybiera postać nacisków na polityków w Ukrainie, które wywiera ukraiński trzeci sektor wspierany przez międzynarodowych partnerów. W kwestiach kluczowych to prawo może zostać wzmocnione przez powszechną demonstrację – majdan.

Takie koalicje nie nauczyły się jeszcze działać „do przodu” i wpływać na kształtowanie agendy. Być może nie takie jest ich zadanie. Ale nauczyły się już obrony tego, co najważniejsze – wolności, społeczeństwa obywatelskiego, zasady kadencyjności władzy, kierunku polityki zagranicznej i kluczowych aspektów bezpieczeństwa narodowego.

Dziś cały szereg krajów europejskich wrzucił bieg wsteczny w kwestiach związanych z demokracją, integracją europejską, swobodą osobistą i wolnością słowa. O ile jeszcze 10 lat temu taki „odwrot” wszyscy postrzegali raczej jako zjawisko tymczasowe, o tyle teraz nie jest już jasne, jak daleko ten proces może się posunąć. Który z pozostałych filarów demokracji liberalnej można jeszcze zburzyć, a który okaże się słupem nośnym i wraz z nim rozpadnie się cała konstrukcja. Aby nie dopuścić do całkowitego demontażu państw społeczeństwa otwartego w Europie Środkowo-Wschodniej, trzeci sektor tych państw musi na nowo przemyśleć własną rolę. Powinien znaleźć możliwości i środki, aby wyraźnie artykułować weto w kwestiach integracji europejskiej, wolnych sądów, praw kobiet czy uchodźców.

Jestem przekonany, że ukraińskie doświadczenia mogą być ciekawe i przydatne dla naszych sąsiadów. W pewnym sensie jest to sytuacja paradoksalna, bo gdybyśmy próbowali oceniać proces w kategoriach ewolucji, to społeczeństwa Węgier, Polski, Czech i innych krajów regionu dawno już przeszły drogę, po której wciąż krąży Ukraina. Wygląda to tak, jakby te społeczeństwa postanowiły wrócić do punktu wyjścia. Wydaje się także, że zdrowe siły społeczne jeszcze nie zaadaptowały się do nowego środowiska zewnętrznego, do innej dynamiki procesów i do odmiennych reguł gry. Istnieje duże ryzyko przegranej. Dotyczy to zarówno części dziennikarzy, jak i części aktywistów obywatelskich, którzy muszą zacząć już myśleć o sobie jako o uczestnikach wspólnej, szerokiej koalicji na rzecz obrony tego, co z takim trudem zostało zbudowane. Ukraińskie doświadczenia śledztwa i walki z dezinformacją oraz praktyka mobilizacji szerokich koalicji obywatelskich mogą się naszym sąsiadom przydać.

Jurij Opoka – doktor politologii, publicysta, dziennikarz, ekspert medialny, dyrektor generalny Lviv Media Forum.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach 3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Tłumaczenie: Katarzyna Kotyńska
Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska
Korekta: Joanna Liczner
Autorem logo Ukraina 30 PL jest Andrij Fil
Warszawa 2022
ISBN 978-83-66544-39-0